№ 22. Dnia 8 lutego 1908 roku. — SOBOTA. — Dnia 26 stycznia 1908 roku Rok III.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

Kierownik pisma JÓZEF HŁASKO.

PRENUMERATA

w Wilnie	dla zamiejscow. pocztą
Rocznie 6 rb.	Rocznie 8 rb.
Półrocznie 3 rb. — k.	Półrocznie 4 rb. — k.
Kwartalnie 1 rb. 50 k.	Kwartalnie 2 rb. — k.
Miesięcznie — rb. 50 k.	Miesięcznie — rb. 70 k.

Za odnoszenie do domu: rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
Tygodniowo w Wilnie z odnoszeniem 15 kop.

Za granicą
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedyńczy 5 kop.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 k.

Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 1 rb.

Ogłoszenia drobne za jeden wyraz petitem 3 k.

ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub. oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Miejski TEATR POLSKI Teatr Miejski

Dziś, w sobotę dnia 26 stycznia r. b.

BENEFIS BOLESŁAWA SZCZURKIEWICZA

„SZKOŁA“

Z. Kaweckiego.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego DYREKCJA A. SZUMANA. Telefon 364.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.

Początek o godzinie 10 wieczorem.

Sprzedaje się wspaniała rezydencja z majątkiem

434 dziesięciny ziemi (czarnoziem i czerwona glina) z dziesięciopolową gospodarką, dobrym inwentarzem i zabudowaniami. Rezydencja w jednej z najwięcej malowniczych miejscowości nad Niemnem w kowieńskiej gub., z domem mieszkalnym z 18 pokoi, elegancko wykończonych i ozdobionych, z wannami, wodociągami i t. p. Park stary i młody, ogrody owocowy i warzywny, 4 sadzawki. Grunta graniczą z czynszowemi gruntami miasteczka, kościół i poczta na miejscu, latem najłatwiejsza komunikacja Niemnem.

Bliższych informacji udziela Wileńskie Biuro Komisowe W. Tromszczyński i S-ka. Wilno, ulica Wielka Nr 4.

Separatory „GLOB“

Znakomita wyższość i zapewnienie zysku przy używaniu separatorów „Glob“ są zadokumentowane przez stacje doświadczalne oraz przez producentów masła. — Konstrukcja nader prosta.

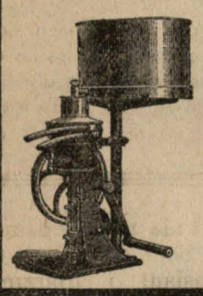

Skład Tow. Rolniczego w Wilnie

Zawalna Nr 9.

Separatory „GLOB“

GABINET DENTYSTYCZNY

M. PUTWIŃSKIEJ

Wilno, ulica Zawalna Nr 13, mieszk. 4.

2 2496 2

Prowizor - Polak

przyjmuje zastępstwa lub stałe miejsce. Wiadomość: zaułek Zamkowy № 5—19.

3 2516 2

Wobec wywłaszczenia.

W chwili, kiedy numer obecny dojdzie rąk czytelników, obrady komisji pruskiej Izby Panów nad projektem wywłaszczeniowym będą już zakończone. Nie będziemy wdawali się w przewidywania co do uchwały tej komisji i powtarzali mniej więcej uzasadnionych pogłosek co do poglądów jej poszczególnych członków, gdyż telegraf przyniesie nam niebawem wiadomość stanowczą. W każdym razie trudno przypuścić, żeby Izba Panów mogła odrzucić całkowicie projekt rządowy, lub żeby nie doszło między nią a rządem do jakiegoś kompromisu. Rzecz prosta, w takiej ustawie, jak obecna, zmiana każdego szczegółu może mieć wielkie znaczenie dla naszych rodaków, ale zasada według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie uchwalona i dziś już wywiera wpływ na życie zaboru pruskiego, dziś już każdego Polaka dręczy myśl, jakie będą skutki wywłaszczenia i jak się Wielkopolanie bronić będą.

Zamieszczona w warszawskiej „Gazecie Codziennej“ rozmowa z posłem Korfantym, który świeżo bawił w Warszawie, listy p. Wierzbińskiego w „Nowej Reformie“, zwłaszcza zaś listy specjalnego delegata redakcji „Gońca“, p. Trampczyńskiego, podają nam dziś dużo ciekawego materjału w tej sprawie. Przedewszystkiem otrzymujemy wrażenie, że nawet ludzie, którzy od lat 20 widzą naocznie rozwijająca się wciąż zaciekłość pruską, nie wierzyli do ostatniej chwili, by potworna myśl wywłaszczenia mogła się zamienić w projekt rządowy i że wieść o tem oszołomiła ich poprostu, że jednak obecnie otrząsać się z tego zaczynają i z nabytą w ciężkich warunkach bojowania trzeźwością jęli się już obmyślania środków zaradczych.

„Nie zgładziło nas 450 miljonów marek, nie zmiażdży nowych 275“— mówi dzielny działacz na polu parcelacji polskiej, p. Marcin Biedermann, według sprawozdania p. Wierzbińskiego. Ten sam niewątpliwie najpoważniejszy znawca stosunków oblicza, że, jeśli z sumy, mającej być na wywłaszczenie użytej, tj. ze 175 miljonów potrąci się koszta administracyjne, wydatki na budowę dróg i wreszcie spłaci się znaczne już dziś długi Komisji Kolonizacyjnej, to na wywłaszczenie pozostanie jakieś 100 miljonów tylko. Suma to nieznaczna wobec wielkiej wartości gruntów, znajdujących się w bardzo wysokiej kulturze.

Wszystkie gospodarstwa większe prowadzą dokładną buchalterję, kontrolowaną przez rzeczoznawców z Berlina. Daje ona ścisłą podstawę do określenia dochodu z ziemi, a więc i skapitalizowanej jej wartości. Cyfry, przytoczone p. Trąmpczyńskiemu przez inżyniera Skrzydlewskiego wydają się wporównaniu z naszemi warunkami wprost bajecznemi. Nie należą do rzadkości majątki, dające po 40 marek czystego dochodu z morgi pruskiej (ćwierćhektarowej), a są i takie, które dają po 69 marek. W tych ostatnich dochód z włóki (15 dziesięcin) równa się 4,416 marek, co stanowi 5 procent od 88,000 marek (40,000 rubli). Przy takiej wartości gruntów na wykupno ziemi polskiej trzebaby miljardów.

To też wszyscy znawcy stosunków oświadczają zgodnie, że ustawa wywłaszczeniowa nie przyniesie nam wielkich strat, jeśli społeczeństwo polskie okaże dość siły moralnej i poczucia obowiązku, który głosi: „Musimy pozostać na miejscu, nie wolno nam uciekać, choćby ziemię z pod nóg nam usunięto!“ Spotykamy się więc tu znowu z tą prawdą, że w walce narodów jednym z najważniejszych czynników jest zawsze siła moralna, stawianie interesu ponad osobisty. I właśnie demoralizującego wpływu nowego przedłożenia obawiają się przedewszystkiem Polacy, głębiej się nad losami Wielkopolski zastanawiający.

Wobec dotychczas wykazywanej dzielności społeczeństwa naszego w zaborze pruskim, możemy mieć niepłonną nadzieję, że wszystkie obawy okażą się nieuzasadnione, ale niebezpieczeństwu musimy śmiało spojrzeć w oczy Ujemne wpływy ustawy są różnostronne. Słabnie przedewszystkiem sprawność ekonomiczna rolników. Podstawą rozwoju rolnictwa jest trwałość posiadania, nadzieja, że z ofiar i nakładów obecnego pokolenia skorzystają potomkowie. Dziś już, a jeszcze bardziej w przyszłości, każdy Polak czuć się będzie nie właścicielem swego gruntu, lecz jedynie dzierżawcą za dowolnem wymówieniem kontraktu.

Następnie ustawa ułatwi uchylanie się od nacisku opinji publicznej, zakazującej sprzedaży ziemi. Każdy „sprzedawczyk“ będzie się mógł zaopatrzyć w list Komisji Kolonizacyjnej, grożącej mu wywłaszczeniem. Dowolność w wyborze ofiary powoduje już dzisiaj inny objaw smutny, t. j. uciekanie od pracy narodowej tych wszystkich, których rząd będzie mógł wywłaszczeniem ukarać. P. Korfanty powiada, że możliwem jest, iż „całe obywatelstwo ziemskie usunie się zupełnie z życia publicznego“. Pewną pociechę stanowi może ta okoliczność, że obywatelstwo ziemskie w Wielkopolsce nie odgrywa poważnej roli w życiu publicznem, że roli kierowników mogą się już podjąć inni.

Wogóle nietyle lud, co „szlachta nasza, a szczególniej panowie i półpankowie“, budzą obawę p. Biedermana. Przedewszystkiem chłopów, zwłaszcza z początku, wywłaszczać będzie ostrożnie, następnie zaś nawet wywłaszczony uczepi się on znowu ziemi i w nią włoży otrzymane pieniądze, jakkolwiek ze smutkiem zaznaczyć musimy, że w „Nowej Reformie“ spotkaliśmy już list pewnego włościanina z Poznańskiego z zapytaniem, jakie są warunki nabycia ziemi w Galicji. Ze „szlachtą“ jest gorzej. Żyć w obecnych warunkach w zaborze pruskim jest bardzo ciężko, łatwo więc u osób z mniejszem poczuciem obowiązku zrodzić się może chęć przeniesienia się gdzieindziej z otrzymanym kapitałem. Uciekinierstwo dziś już daje się zauważyć. P. Biederman wymienił np. „ród bardzo zacny, górujący nad innymi cnotą obywatelską“, a mianowicie Żółtowskich, którzy „zrobili krok co najmniej dziwny i w ostatnich tygodniach kupili majątek ziemski na Węgrzech“.

A tymczasem dla odwrócenia ciosów niemieckich, które się bynajmniej ustawą wywłaszczeniową nie ograniczają, niezbędne wielkie kapitały polskie. Zaczyna się obecnie systematyczne wymawianie kredytów Polakom i to nie przez rządowe tylko instytucje, ale i przez prywatne, w ten lub inny sposób od rządu zależne. Gdy p. Biederman wyrwał z rąk niemieckich piękne dobra Modrze, wartości $2^1/_2$ miljonów, wymówiono mu raptownie kredytu w nadziei, że go to zupełnie podetnie. P. Biederman dał sobie jakoś radę, chociaż ma duży z nabytkiem swoim kłopot, gdyż w obawie całkowitego zakazu parcelacji, nie zgłaszają się dotąd parcelanci.

Otóż zastąpienie niemieckich źródeł kredytu przez polskie staje się rzeczą niezmiernej wagi. Instytucje polskie są wybornie prowadzone i zapewniają dobre i bezpieczne oprocentowanie złożonych funduszów, ale podołać zwiększonemu zapotrzebowaniu nie potrafią bez wzrostu ulokowanych kapitałów. Pieniądze polskie znaleźć też mogą pożyteczne umieszczenie w nowych, nieistniejących dotąd instytucjach finansowych polskich (jak towarzystwa ubezpieczeń od gradu, ognia itd.), wreszcie w przemyśle. Na przemysł wielki wobec silnego rozwoju jego w innych dzielnicach Niemiec i braku węgla, niema może miejsca, ale wiele gałęzi rękodzielnictwa możnaby jeszcze rozwinąć.

Z powyższego streszczenia widzimy, że ustawa wywłaszczeniowa wywrze i już wywiera dzisiaj znaczny wpływ na życie narodu naszego w zaborze pruskim, ale ze słów wszystkich działaczy bije moc przekonania, że społeczeństwo polskie nie da się złamać, że znajdzie środki dla odbijania zadawanych mu z coraz większą gwałtownością ciosów. A przetrwać, to znaczy wygrać, bo takich potwornych środków, do jakich się dziś rząd pruski ucieka, długo używać niepodobna.

J. Kn.

Z prasy i życia.

Zeznania świadków.

W niedzielnym numerze „Dziennika“ daliśmy sprawozdanie z rozprawy sądowej w Kownie w procesie p. Ławrynowicza. Jak to już wspomniał nasz korespondent, piękną mowę obrończą wygłosił na sądzie znany adwokat p. Lednicki. Z tekstu jej, ogłoszonego w „Siewierozapadnym Telegrafie“, wyjmujemy następujący urywek, dotyczący zeznań świadków:

„P. prokurator radzi stanowczo nie wierzyć zeznaniu, złożonemu pod przysięgą, zaleca zaś wierzyć zeznaniu danemu bez przysięgi, ale w obecności rotmistrza żandarmerji. Przy takim poglądzie na znaczenie zeznania sądowego staje się niepotrzebnem całe śledztwo sądowe. Daleko prościej byłoby nie wypytywać świadków na sądzie, lecz po prostu odczytać zeznania niezaprzysiężone, ale podpisane przez rotmistrza żandarmskiego. Zeznania naprz. Misiewicza na śledztwie pierwiastkowem mają być uważane za zupełnie wiarogodne, jakkolwiek na sądzie prokurator z trudnością go rozumie, a Misiewicz jeszcze w wyższym stopniu nie rozumie prokuratora, gdyż nie zna języka rosyjskiego, zeznania zaś jego zapisane zostały w doskonałym języku rosyjskim i bez tłómacza“.

Gazeta polska w języku rosyjskim.

Znany publicysta, p. B. Koskowski, pisze w „Kurjerze Warszawskim“ o projekcie wydawania gazety polskiej w języku rosyjskim. Między innemi powiada, że na ten cel trzebaby poświęcić nie 200,000 rubli, lecz miljony.

„Któż bowiem czytywałby naszą gazetę? Niema na świecie społeczeństwa, w którem dziennik, rozważający rzeczy publiczne nie ze stanowiska tego samego, rodzimego społeczeństwa, lecz z innego, chociażby bardzo pokrewnego, mógłby zająć „poczesne miejsce“. Takich opinji żaden naród mniej więcej politycznie dojrzały nie da sobie narzucać, gdy one dotyczą jego własnych, wewnętrznych spraw domowych. Dziennik polski w języku rosyjskim musiałby przecież usiłować zastąpić pewnemu obszernemu gronu czytelników inny dziennik czysto rosyjski, więc traktować o wszystkich sprawach rosyjskich, drobnych i małych, spornych i oczywistych, o prawosławiu, o ziemstwach, o Kursku i Wołogdzie, o stosunku Rosji do Bułgarji i Turcji i t. d. Czy my mamy kompetencję po temu? Czy my mamy właściwą opinję o tych sprawach? Czy wreszcie mamy prawo traktować o takich nie naszych sprawach, jak interesy i potrzeby duchowieństwa prawosławnego, jak narodowo-patrjotyczne rosyjskie obchody i zagadnienia? O tych wszystkich sprawach dziennik taktowny musiałby milczeć, a więc być niezupełnym, a więc nie odpowiadać wymaganiom czytelnika. Któżby go wtedy prenumerował?“

Prostowanie fałszów i błędów, rozsiewanych o Polakach w prasie rosyjskiej może być natomiast osiągnięte w inny sposób:

„Przez wydawanie pisma w rodzaju wiedeńskiej „Polnische Correspondenz“ i wysyłanie go bezpłatnie redakcjom, publicystom, posłom, politykom i tym wszystkim, którzyby je pragnęli czytać. Byłby to zatem arkusik niewielki i niekoniecznie codzienny, zawierający główne informacje faktyczne i systematyczne oświetlanie zagadnień bieżących bądź polskich, bądź ze stanowiska polityki polskiej ujętych. Takie pismo potrzebne tu jest bardzo i mogłoby oddać sprawie naszej pewne usługi, nie przekraczając przytem naszych możności materjalnych“.

„Siewiero-Zapadnyj Gołos“

od pewnego czasu zaczął głos zabierać w sprawach polskich w tonie tak karczemno-aroganckim, że wszelka polemika z nim jest niemożliwa. W jednym z ostatnich numerów sławetny organ rzuca się na nas gwałtownie za rzekome „bojkotowanie literatury rosyjskiej“. Przed kilku dniami z powodu feljetonu tego pisma, w którym występuje „filer Krzepciciulski“ zauważyliśmy, że tworzenie nazwisk z przesadną ilością syczących dźwięków jest manierą autora polakożerczych powieści Krestowskiego. „Siewiero-Zapadnyj Gołos“ w tej uwadze dostrzegł „nieznajomości Szczedrina“, w którego dziełach figuruje właśnie „filer Krzepciciulski“.

Nie byłoby grzechem, gdybyśmy literatury rosyjskiej nie znali, ale tym razem myli się „S. Z. Gołos“. Szczedryna znamy, wolimy jednak mówić o nim, jak o utalentowanym autorze „Taszkientców“ i innych świetnych satyr, niż przypominać, że i on nie mógł się ustrzedz chwilami od naśladownictwa Wsiewołoda Krestowskiego. Ale nie zapominamy o tem, jak nie zapominamy, że inni wolnościowi pisarze rosyjscy solidaryzowali się również z polityką nietylko M. Milutina, ale i Murawjewa. Czytaliśmy listy Turgeniewa z czasów powstania, czytaliśmy i Niekrasowa: „Izmieny nie szczadi“, zwrócone do Murawjewa.

KRONIKA POLITYCZNA.

Sprawy portugalskie.

Obawy, że królobójstwo będzie hasłem do szerszego powstania, okazały się jak dotąd płonne, w Lizbonie i w kraju panować się zdaje spokój. O republikanach donoszą, że zachowują się biernie. Międzynarodowe sfery handlowe są przekonania, że na razie przynajmniej nic nowemu królowi nie grozi. Nowy gabinet ministerjalny składa się z przedstawicieli różnych stronnictw monarchicznych z wyjątkiem klerykalno-narodowego, na którem oprzeć się chciał Franco, który sam ma się (mówiąc nawiasem) zupełnie z polityki wycofać.

Co do jego programu, donoszą, że zamierza on odwołać wszystkie rozporządzenia dyktatora Franco, ograniczające wolność prasy i ustanawiające samowolę policji. Zniesione też mają być sądy wyjątkowe dla przestępstw politycznych i rozpuszczone powołane przez niego do życia komisje. Wybory do parlamentu, które według planów Franco miały się odbyć 5 kwietnia, zostaną przyspieszone.

Charakter zamachu nie jest dotąd należycie wyjaśniony. Franco, którego głos powszechny za istotnego winowajcę uważa, utrzymuje, że działali tu anarchiści, ci jednak stanowczo temu zaprzeczają, zwalając winę na republikanów. Inni utrzymują, że królobójstwa dokonali tzw. „exaltades“, tj. republikanie, nie ujęci w karby organizacji partyjnej. Co do osób, to trzech na miejscu zbrodni zabitych. Boica był powszechnie cenionym nauczycielem szkoły niższej i dopiero o 10-ej rano w dzień królobójstwa zakład swój opuścił. Prowadził życie skromne i samotne, zdawał się być całkowicie oddany wychowaniu dwojga dzieci swoich, osieroconych przez matkę. Liczył on 23 lata. Również młodym jest drugi zabity, Dacosta, subjekt kantoru bankierskiego, cieszący się opinją pracowitego. Według pewnych źródeł, padł on ofiarą pomyłki, gdyż znalazł się na ulicy przypadkowo. Trzeci robi wrażenie tzw. „bravo“, tj. człowieka, gotowego na wszystko, byle mu dobrze zapłacono.

Obawy o całość Prus.

Ks. Bülow powoływał się w Izbie Panów na niebezpieczeństwo utraty dwóch prowincji (Poznańskiego i Prus Zachodnich). Dzienniki hakatystyczne, pragnące rozszerzenia praw wyjątkowych na inne prowincje, podnoszą obecnie hałas, że niebezpieczeństwo grozi wszystkim wschodnim prowincjom. Jakkolwiek jest w tem wiele obłudy i świadomej złej woli, należy przyznać, że powołuje się przytem na fakty istotne.

Wykazują one, że dzielnice, od dawnej Rzeczypospolitej Polskiej oderwane i do Prus przyłączone, jeszcze dziś geograficznie, terytorjalnie i handlowo ciążą ku Królestwu Polskiemu i Galicji, ku Warszawie i Krakowowi, a nie ku Berlinowi.

Z Prus Wschodnich zwracają rządowi w „D. Tagesztg.“ uwagę, że prowincja ta zanadto jest geograficznie oddaloną od głównego tułowia Prus komunikacją kolei żelaznych niedostatecznie z niemi połączoną i skutkiem tego geograficznie skazaną na to, ażeby prowadzić interesy handlowe w Królestwie Polskiem. Jeżeli rząd nie będzie temu

zapobiegał, Prusy Wschodnie nie będą odczuwały żywo swego politycznego związku z Prusami.

Położenie Śląska było zawsze i jest politycznie dziwaczne. Wysunięty na południe ciąży wszystkiemi interesami handlowemi ku Galicji i Warszawie. Jeszcze przed 30 laty—piszą w „Schles. Ztg.“ Wrocław stanowił główne ognisko handlu między całemi Prusami i Niemcami a Królestwem Polskiem. Cały handel eksportowy Niemiec szedł przez Wrocław. Z czasem wzrósł Berlin i inne miasta przemysłowe i handlowe w Prusach i Wrocław traci coraz więcej na swem dawniejszem handlowem znaczeniu. Równocześnie zjawiła się na Śląsku agitacja wszechpolska.

Stosunków w powyższych dwóch prowincjach lekceważyć nie można, bo między niemi znajduje się Wielkopolska, wchodząca klinem aż pod żebra Brandeburgji. Przez to wytwarza się położenie politycznie bardzo przykre w razie, gdyby trzeba wschodnią granicę zasłaniać. To też, zdaniem organów hakaty, pruska polityka polska przedstawia w swej treści prawdziwą „narodową pracę“, jak się teraz ks. kanclerz Bülow, ministrowie i p. dr. Adickes, prezydent m. Frankfurtu, wyrażają.

Z Rady miejskiej.

Posiedzenie d. 25 stycznia 1908 r.

Sprawa nadużyć w lombardzie miejskim oddawna interesowała miasto całe.

Na onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej awizacja zapowiadała ostateczne rozprawy w tej kwestji; ojcowie miasta tłumnie też pospieszyli na posiedzenie; w lokalu Zarządu ożywienie, oprócz radnych przyszło dużo urzędników Zarządu, ciekawych ostatecznej decyzji.

Prezydent miasta M. Węsławski w obecności 51 radnych zagaja posiedzenie.

Protokół posiedzenia Rady z d. 10 stycznia przyjęto.

Prezydent. Wobec tego, że pierwsze dwa punkty porządku dziennego zawierają sprawy, dotyczące urzędników miejskich, którzy dopuścili się nadużyć w lombardzie miejskim, zgodnie z artykułem 122, składam przewodnictwo w ręce obranego w tym celu mecenasa A. Zmaczyńskiego.

Radny Januszewski. W kwestji formalnej chciałbym zwrócić uwagę, że mecenas A. Zmaczyński jest również urzędnikiem Zarządu miasta, jako radca prawny. Fakt przewodnictwa zebraniu obecnemu będzie sprzeciwiał się i przepisom miejskim, i uchwale Rady miejskiej z r. 1901, która wyraźnie zdecydowała wtedy, że przewodnictwo w sprawach urzędników miejskich nie może spoczywać w ręku takiegoż urzędnika.

Prezydent. Istnieje artykuł w przepisach miejskich, który opiewa, że miasto ma prawo przyjmować na służbę osoby, posiadające znajomość w specjalnych dziedzinach, i ciż mogą być obierani jako radni. W tym względzie więc wniosek radnego Januszewskiego upada, uchwała zaś Rady miejskiej z r. 1901 była przyjęta w formie życzenia, lecz nie przepisu obowiązującego.

Prezydent zdejmuje łańcuch, godło przewodnictwa, który wkłada mecenas Zmaczyński.

Przewodniczący. Sekretarz zechce nam zreferować sprawę.

Radny generał Antonowicz. W kwestji formalnej jeszcze słowo; wszak sprawa Kulwińskiego, jako b. członka Zarządu, może pociągnąć za sobą wyjaśnienia, które wykażą winę Zarządu miejskiego i komisji rewizyjnej, której prezesem był mecenas Zmaczyński...

Przewodniczący. Na zarzut formalny odpowiadam ze strony formalnej. Sprawy do rozpatrzenia obejmują sprawy byłych urzędników, nie zaś Zarządu miejskiego i komisji rewizyjnej; uwadze więc panów będą te tylko sprawy podane.

Sekretarz miasta, p. Tomkiewicz, referuje sprawę, czytelnikom naszym znaną. B. zarządzający lombardem, p. Kapułcewicz, dopuścił się nadużyć w formie, kwalifikującej jego czyny do pociągnięcia do odpowiedzialności kryminalnej. Przestępstwa te można nazwać zwykłemi fałszerstwami: i pozycje przychodu w księgach były podrabiane na cyfry mniejsze, wydatków na cyfry większe, ażeby zrównoważyć bilans. P. Kapułcewicz, jak sam do tego się przyznał, dopuszczał się fałszowania zapisów w księgach lombardowych; kwity później zostały znalezione w kupie śmieci podczas rewizji. Słowem p. K. dopuszczał się najzwyczajniejszych fałszerstw.

Głos zabierają radni: Szenfeld, Baturin i W. Bańkowski; wyjaśnia się, że fałszywych zapisów na nieprzyjęte fanty podrobiono na sumę 12.800 rb.

Wyjaśniono również, że poprzednia decyzja Rady miejskiej, zwalniająca p. K. od odpowiedzialności karnej, była nieprawną.

W jesieni roku zeszłego Rada miejska uchwaliła Kapułcewicza uwolnić od odpowiedzialności kryminalnej, lecz kaucję, którą tenże włożył w kasie miejskiej, zatrzymać na wynagrodzenie uczynionych strat.

Nie uprzytomniono sobie, że miasto ma prawo prawo zatrzymać kaucję tylko w razie wyroku sądowego, stwierdzającego winę Kapułcewicza.

W kwestji pociągnięcia do odpowiedzialności p. M. Kulwińskiego, jako byłego członka zarządu, pod którego zawiadywaniem znajdował się lombard, rozprawy toczyły się również żywo.

Członek komisji, wyłonionej w celu zbadania tej sprawy, p. Baturin wyjaśnia, że Kulwiński nie brał udziału w fałszerstwach, lecz jest winny jako członek Zarządu miejskiego, który powinien był rewidować, na zasadzie art. 37 przepisów lombardu miejskiego, działalność lombardu, i wskutek niedopatrzenia i niestaranności nie wykrył w porę nadużyć.

Generał Antonowicz dowodził, że wina za to spada nietylko na Kulwińskiego, lecz i na Zarząd cały, ponieważ Zarząd miejski sam wyznaczył p. Kulwińskiego do tej czynności i swej decyzji, zgodnie z instrukcją Rady miejskiej, nie przedstawił na zatwierdzenie Rady miejskiej.

Przewodniczący Zmaczyński wyjaśnia, że ustawa lombardu miejskiego jest zatwierdzoną przez Radę miejską, a artykuł 37 ustawy wyraźnie opiewa, że sprawami lombardu zawiaduje jeden członek Zarządu miasta, w danym razie Kulwiński, przeto Zarząd miejski postępował prawnie.

Głos zabierają p.p. Szenfeld, Januszewski, gen. Antonowicz, Baturin, i wyjaśniają, że p. Kulwiński, zwłaszcza w ostatnich czasach swej służby, był chory i w ciągu roku był na służbie nie dłużej niż 3 miesiące, więc w ciągu 9 miesięcy ktoś go musiał zastępować, wina więc Zarządu jest jawną.

Zarządzono przerwę...

W tym czasie pytam jednego z mecenasów:

— Panie, czy Zarząd miejski jest istotnie winien?

— Nie, instrukcje i przepisy mogą być złe, lecz Zarząd postępował ściśle według przepisów.

Po przerwie dokonano balotowania; w takich sprawach wymagana jest większość 2/3 obecnych.

Wynik głosowania w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności kryminalnej Kapułcewicza dał 49 głosów za pociągnięciem i 9 przeciw. Członek Zarządu Galiński od głosowania wstrzymuje się.

P. M. Kulwińskiego postanowiono pociągnąć do odpowiedzialności większością 33 przeciw 16 głosom. Członkowie Zarządu Łapiński i Galiński od głosowania wstrzymują się.

Rada miejska odrzuca podanie p. Świąteckiego, b. pomocnika Kapułcewicza, pociągniętego również do odpowiedzialności, o rozpatrzenie jego sprawy powtórnie, zarówno jak i podanie p. Stefana Świąteckiego, który chce złożyć 4 tys. rubli na pokrycie strat, spowodowanych nadużyciami w lombardzie.

Na wniosek radnego Baturina Rada miejska postanawia polecić komisji specjalnej zbadanie winy Zarządu miejskiego, jako organu wykonawczego. Komisja będzie obrana na przyszłem posiedzeniu Rady miejskiej d. 7 lutego.

Przewodnictwo wraca do rąk p. prezydenta Węsławskiego, i Rada szybko załatwia resztę spraw.

Więc postanowiono podać skargę do Senatu z powodu decyzji Rządu gubernjalnego o zwolnieniu od podatków koni inżynierji wojennej w Wilnie.

Uchwalono, że miasto przyjmie udział w wystawie pod tytułem „Dziecko“. Wybrano dr. Sumoroka i gen. Antonowicza na przedstawicieli w komitecie wystawowym i asygnowano 100 rb. na nagrody.

Rada miejska następnie przyznała do zapłacenia 200 rb. pozostałych niepłaconych biuru technicznemu „Lwowicz-Kostrica“ i umorzono również dług w sumie 2000 rb., należny za dzierżawę firmy Podwysokie.

Wybór prezesa komisji sanitarnej uznano za przedwczesny, wobec organizowania sił komisji.

Pozwolono również na rozszerzenie kursów puszkinskich przy szkole chemiczno-technicznej.

W sprawie skargi b. pomocnika buchaltera K, Jędrzejewskiego Rada nie uznała za potrzebne wchodzić w atrybucje władzy prezydenta miasta.

Śl.

Do członków przyszłego tow. abstynencji w Wilnie.

Ponieważ ilość osób, zgłoszonych na członków założycieli towarzystwa i na kandydatów do przyszłego towarzystwa abstynencji w Wilnie, jest zbyt wielką, ażebym mógł do którego z osobna przesłać listowne zawiadomienie, obieram przeto drogę pośrednią, mianowicie ogłoszenie w dziennikach zawiadomienia, o którem mowa.

Co czynię w następującem:

Z grona zapisanych wybrane zostały, w liczbie dziesięciu, osoby, które się podpiszą na prośbie, mającej zostać podaną wraz ze statutami do władz miejscowych, o ulegalizowanie tworzącego się towarzystwa.

Skoro nastąpi legalizacja, będzie zwołany wiec, na który zapraszamy wszystkich podpisanych obecnie, a także i tych wszystkich, dla których obojętnem być nie może dobro kraju naszego.

Na wiecu rzeczonym ukonstytuje się towarzystwo.

Przy tem zawiadomieniu poczytuję sobie za miły obowiązek złożyć najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którym sprawa abstynencji gorąco leży na sercu, a którzy obecnością swoją zaszczycić raczyli mój odczyt i podpisami swymi dali wyraz gotowości służenia prawdzie i cnocie.

Przedewszystkiem jednak składam publicznie podziękę przewodniczącej Towarzystwa równouprawnienia kobiet, a następnie sekretarce tego Towarzystwa za podjętą inicjatywę w sprawie abstynencji.

Doktor B. Dybowski.

Z MIŃSKA.

Zjazd lekarski. Na posiedzeniu wieczornem zjazdu lekarskiego z dn. 23 b. m. st. st. zwrócił na siebie uwagę referat felczera Smiriagina o znachorach wiejskich. Znachorstwo jest jeszcze bardzo rozpowszechnione po wsiach; nie mniejszą plagą od znachorów są wojskowi felczerzy samoucy t. zw. „rotni“. Do bardziej interesujących referatów należały d-ra Nikolskiego o biurze medyczno-sanitarnem, d-ra Kamińskiego o ślepocie w gub. mińskiej (na podstawie obserwacji własnych w ciągu 15-letniej praktyki) i d-ra Pietraszewicza — dane statystyczne z trzechletniej działalności lecznicy rubieżewickiej dla syfilityków (którą zawiaduje od 3-ch lat d-r Pietrasiewicz) oraz o rozpowszechnieniu tej choroby na wsi.

Posiedzenie roczne dn. 24 b. m. poświęcone było w znacznej części sprawom sanitarnym. D-r Niedźwiedzki odczytał referat o stanie sanitarnym m. Mińska, d-r Gorski — Bobrujska. Stan sanitarny tych miast przedstawia niewesoły obraz. Zasługuje również na uwagę sprawozdanie d-ra Fiedorowicza z 12-letniej działalności przytułku położniczego w Mińsku.

Przeciwko tajemnicy redakcyjnej, jak słyszeliśmy ma wystąpić miński prokurator i zażądać od redakcji „Okrainy“ odsłonięcia pseudonimu „Michaił Olszanskij“, ponieważ podejrzewa, że pod tym pseudonimem ukrywa się były redaktor b. „Siewiero-Zapadnego Kraju“ p. Łysawskij, poszukiwany przez władze sądowe w celu wytoczenia mu procesu prasowego.

Pod sąd wojenny został oddany Sołomiański, podejrzany o zabójstwo zecera Kantorowicza.

Administracja zakazała Radzie miejskiej poddawania krytyce rozporządzenie ministerjum oświaty o wprowadzenia egzaminów przejściowych. Rada miejska w uchwale swojej już raz potępiła wprowadzenie egzaminów, ale ta uchwała spotkała się z protestem administracji i sprawa została przeniesiona do Senatu.

Komisja budowlana nie uwzględniła pretensji właściciela domu, adw. przys. Sołowjewicza, protestującego przeciwko zalewaniu podwórza jego domu z powodu zamknięcia kanału, idącego do ogrodu gubernatorskiego.

Odczyty rosyjskie. Dn. 26 b. m. p. Siberg wygłosi odczyt publiczny w szkole handlowej o Goethem, zaś dn. 29 t. m. p. Falberg, literat petersburski, mówić będzie na rzecz bibljoteki Puszkinowskiej o oświacie ludowej.

Wiadomości bieżące

—o—

Kalendarz. Dziś, w sobotę d. 26 stycznia (8 lutego) Polikarpa B. M.; Pauli Wd.— według nowego stylu Jana z Matty W.; Emilijana M.

Jutro: *Św. Rodziny*; Jana Złotoustego— według nowego stylu Apolonji P. M.

W sprawie administratora djecezji wileńskiej. W mieście naszem bawił dni parę dyrektor departamentu obcych wyznań, p. Władimirow. Pomimo wyjaśnień prałatów wezwał on stanowczo kapitułę, by wybrała administratora djecezji, terminu jednak wyboru, jak słyszeliśmy, nie oznaczył.

Zapomogi ministerjum oświaty. Ministerjum oświaty asygnowało do rozporządzenia kuratora okręgu wileńskiego 3000 rb. na zapomogi dla najbiedniejszych nauczycieli i nauczycielek szkółek parafjalnych w okręgu wileńskim.

Likwidacja przestrzeni leśnych zarządu rolnictwa i dóbr państwa. Komisja witebska urządzeń rolnych otrzymała zawiadomienie od zarządu rolnictwa i dóbr państwa, że przeznaczono do sprzedaży włościanom i drobnym rolnikom z leśnictwa witebskiego z fermy awdziejewskiej — 352,37 dziesięciny przestrzeni leśnej, jaszkowickiej — 73,2, zaranowo—hryniewskiej—34,8; zaś z leśnictwa suraskiego, z fermy ostrowskiej 32,3, lachowskiej — 5, stepanowickiej— 25 i wiereckiej 942,97 dzies.

Brak „komorników“ (geometrów) odczuwają silnie komisje urządzeń rolnych. Do dnia 20 marca st. st., t. j. do okresu rozpoczynających się robót na polu, otwiera się w gub. wileńskiej 40 wakansów dla geometrów, w grodzieńskiej—50, w kowieńskiej—25.

Rosja odczuwa obecnie wielki brak geometrów i przy Konstantynowskim instytucie mierniczym w Moskwie tworzą się obecnie specjalne kursy dla wypuszczenia w r. 1909 1,300 geometrów na potrzeby komisji urządzeń rolnych.

KRONIKA WILEŃSKA.

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś na benefis utalentowanego artysty p. Bolesława Szczurkiewicza „Szkoła“ Z. Kaweckiego; w sztuce tej weźmie udział niemal cały personel artystyczny. Jutro (Sala) farsa p. t. „Kontroler wagonów sypialnych“.

W środę d. 30 b. m. benefis Zofji Jakubowskiej, na który sympatyczna artystka wybrała sztukę p. t. „Zgon miłości“ Roberta Bracco.

-- **Nieprzyzwoitość.** Jak wiedzą czytelnicy nasi, zawiązało się niedawno w Wilnie „Obszczestwo Obrazowanja“, które w zasadzie ma być międzynarodowe i do którego weszło też paru nieznanych szerszemu ogółowi z działalności na polu oświatowem Polaków. Towarzystwo to urządza w Wilnie odczyt zaszczytnie znanego działacza rosyjskiego, p. Falborka. Dotąd jest wszystko w porządku, ale grubą nieprzyzwoitością jest ze strony Towarzystwa, że, zamieszczając w „Kurjerze Litewskim“ ogłoszenie o tym odczycie, podszywa się pod nazwę istniejącego już uprzednio i otaczanego przez społeczeństwo polskie szczególną opieką Towarzystwa „Oświata“. Towarzystwo „Obrazowanja“ (a raczej jego członkowie Polacy, którzy tu winę ponoszą) nie może się nawet usprawiedliwić, że działało w dobrej wierze. Ogłoszenie bowiem takie przyniesiono i do naszej administracji. Podającemu ogłoszenie zwróciliśmy uwagę na niewłaściwość używania obcej firmy i na potrzebę wskazania języka, w którym się odbywać będzie odczyt. Po naradzie z osobami, które go przysłały, pan ów zdecydował się „Obszczestwo Obrazowanja“ nazwać w ogłoszeniu „Towarzystwem Wykształcenia“, co nawet byłoby tłómaczeniem ściślejszem wyrazu „Obrazowanje“, w pół godziny jednak potem przyszedł ponownie i ogłoszenie wycofał. Nie chcemy wątpić, że Wileńskie „Obszczestwo Obrazowanja“ ma najlepsze chęci, ale dziwnie jakoś dobierało owych członków Polaków.

— **Odczyt o Cyprjanie Norwidzie.** W niedzielę dn. 27 b. m. o godz. 6 wieczorem staraniem Lutni i w jej lokalu (ul. Ś-to Jerska) literat p. Malewski wygłosi niezwykle interesujący odczyt o poecie - malarzu Cyprjanie Norwidzie. Wejście kop. 20, dla członków Lutni— bezpłatnie.

Cyprjan Kamil Norwid, romantyk-symbolista i mistyk, poeta mało znany ogółowi naszemu, w pewnym stopniu dzielił losy Słowackiego. Za życia nieznany, nawet wyszydzany, późno po śmierci dopiero uzyskał uznanie. Do ostatnich czasów Norwid figurował tylko w licznych wzmiankach, jako poeta egzaltowany i niezrozumiały, mętny. Na widok wydobył go Zenon Przesmycki (Miriam), modernista, który w „Chimerze“ uprzystępnił skarby spuścizny literackiej poety.

Norwid podobnie do Słowackiego jest symbolistą, mistykiem, pociągało go wszystko, co wielkie, czyste, tajemnicze; zwracał się do najdalszej przyszłości narodowej i na jej tle tworzył tajemnicze misterja; zarazem stronił od

---

IDA PILECKA.

Z zaświata.

(*Dokończenie*).

Sceptycy!.. wzruszcie ramionami z pogardą, uśmiechajcie się i mówcie: „Ma źle w głowie... bredzi!“ — a ja mówię—i powtarzać będę, że wszystko to przeżyłem... wszystko to jest prawdą...

Życie ma nieodgadnione tajniki... nierozwiązane zagadki...

Można na nich nie budować wniosków, lecz przeczyć nie wolno...

Karano tych, którzy wierzyli, że ziemia obraca się wedle słońca — a nie słońce koło ziemi.

Tajemnicą kapłanów egipskich — były wynalazki—dziś znane każdemu.—

Postęp zbiera z oczów przepaskę nadzwyczajności — cudu...

Wszystko jest rzeczywistością w gruncie—a tylko zowie się cudem, dopóki bielmo nieuctwa z oczu nam nie zedrą.

Za wiek, dwa, lub cztery — to, co możedziś zdaje się być nadprzyrodzonem, będzie tak stwierdzonym faktem—jak dziś siła elektryczności i pary.

Gdy przestaniemy wierzyć na ślepo—wierzyć będziemy jasno... trzeźwo...

Nieszczęsne my „ślepcy“ — którym nie dano—lub nie wolno wierzyć na jasno!...

Ale przyjdzie dzień widny—i bielmo z oczów nam spadnie...

Było to późną jesienią.

Bawiłem w majątku Henryka—który się był ożenił i mieszkał w dobrach swej żony.

Pracowałem nad robotą dramatu. Napisałem był właśnie akt pierwszy i w połowie drugiego—utknąłem...

Nieznajomość warunków scenicznych — brak usposobienia sprawiały, że pisałem marnie.

Krytyka i dyrektorowie teatru oddawali mi moje utwory z dopiskiem „do zwrotu“. Wiedziałem, że podobny los czeka mój ostatni dramat.

Pisałem jednak z nałogu.

Chciałem koniecznie wykończyć mą ztukę—nie mogłem...

Opadła mnie niemoc—inercja.

Męczyłem się... denerwowałem... pijałem kawę czarną—wchłaniałem moc trunków, nawet nacierałem głowę terpentyną, by komórki mózgowe do pracy pobudzić.

Wszystko napróżno...

Jakaś tępość, brak wyobraźni, choroba woli opanowała mnie całego.

Trwało to już długo.

Pewnego wieczora zostałem sam w pałacu.

Henryk, wezwany telegramem do rodziny, wyjechał.

Włóczyłem się po parku starym, cienistym, zaniedbanym.

Wieczór był chłodny, wilgotny...

Usiadłem na jakiejś ławie ogrodowej, zwiesiłem głowę na piersi—myślałem...

Ta niemoc, bezsilność, jałowość mózgu była dla mnie bankructwem wszelkich nadziei, ambicji, dążeń.

Miałem pierś pełną pragnień i pożądań—czułem silnie, a wypowiedzieć nic z tego nie mogłem.

Poświęciłem się piśmiennictwu, zaniechawszy innej karjery, oddałem się cały studjom literackim, pozatem nie wzbudzało nic we mnie interesu i teraz, kiedy z powziętej drogi cofnąć się nie mogłem, przyszła ta ogromna apatja, ta bezmoc, bezczułość, śmierć ducha!..

Zrywałem się i chodziłem po parku; nad głową moją przewalały się chmury ołowiane, ciężkie.

Drzewa ogołocone z liści sterczały ciemne, upiorne na niebie, pokrajanem czerwonemi smugami.

Z drzew zrywały się z krzykiem gnieżdżące się ptaki — przelatywały chmurami—biły skrzydłami—i opadały na długie noclegi.

Tęsknota, beznadziejność wiała od pustkowia — kładła mi się na piersi — gniotła mnie i przerażała —

A w duszy nic się nie budziło, nic nie mówiło słowami natchnienia.

Śmierć była we mnie—jak w przyrodzie — powolna, — świadoma siebie śmierć.

I przyszło mi na myśl, że życie skończone—że już nic zachodu nie warte,— że lepiej zamrzeć z przyrodą, niż czekać wiosen, co nie zbudzą życia...

Zaczęły mi się śnić w myśli różne zamobójstwa, — przypomniałem, że niedawno obiło mi się o uszy, że znany poeta, poczuwszy w sobie ten zanik twórczości, jaki ja przechodzę — mózg sobie rozsadził.

W kieszeni miałem rewolwer.

Jeden ruch — jeden moment — a wszystko się skończy...

Przywiązuję wagę do życia—o tyle— o ile daje ono rozkoszy wewnętrznej — pozatem czemże jest życie?—Pasmem przygód o celu niewiadomym, — przygód małych... płaskich, nędznych...

Tylko myśl—i rozkosz z niej poczęta—mogą życie ubarwić,—wyogromnić drobiazgowość tych przygód,—utrwalić przelotne wrażenia.

A myśl we mnie zamilkła...

Myśl z potężnej—stała się karłowatą... małą przyziemną...

Poco żyć?!...

Zapadała noc... zrobiła się cisza... ptactwo posnęło na gniazdach...

Przymknąłem oczy... otuliłem się w płaszcz i siedziałem bez ruchu,..

Naraz powstał lekki wietrzyk,... szmer w gałęziach, i zdało mi się, że jakaś mgła biaława przepłynęła koło mnie...

Jednocześnie poczułem w sobie jakieś dziwne ciepło, rozlewające się po mojem ciele, ogarniające głowę... serce...

Jasność dziwna rodzi się we mnie... myśli się rozwidniają... rosną.. potężnieją...

Jakieś obrazy fantastyczne... ogromne—stają mi w oczach... moce nieznane wstępują w duszę... słowa nabrzmiałe treścią... wyrazy znane—a nieużywane przychodzą na myśl... jednem słowem dzieje się ze mną coś niepojętego, coś — czego nigdy w życiu nie zaznałem...

Mam wrażenie, że coś we mnie rośnie... wzmaga się, olbrzymieje, coś jak wicher szumi w mózgu, rozpiera pierś, krzyczy przepotężnym głosem..

Zrywam się... staję...

. . . . . .

Pierś moja potężna... mózg jasny... myśl obejmuje ogromy, światła, barwy, nieznane... nieopisane... widownie... i zjawy...

Coś tworzy we mnie!..

. . . . . .

Biegnę do siebie...

Rzucam się na papier, chwytam za pióro!

Jasność taka w głowie, że widzę fakty mojego dramatu jak na jawie, tylko pisać! pisać!..

Ledwo ręka wydąża za myślą...

. . . . . .

I rzucam na papier od razu, w jedną noc te pięć aktów dramatu, który dał rozgłos, któremu zawdzięczam dziś sławę!...

. . . . . .

Dniało, kiedy zmęczony rzuciłem się na łóżko... Spałem do późna...

. . . . . .

Sceptycy!..

Powiecie, żem nerwowiec... przeczulony... dekadent... że dostrajam i dobieram fakty, że bredzę!..

A ja—przeczułem wówczas taki moment przejasny... kiedy duch zda się wyzwolony z ciała... jest twórcą... pieśnią—światłem w ciemnościach świecącem...

Stworzyłem dramat, który tem jest dobry, że jest prawdą i życiem...

Ale nie to jest życiem, co się rodzi, by umrzeć... co tworzy coś realnego—ale to jest życiem, co jest poza światem—co rozstrzyga zagadkę istnienia... pcha wrotnie tajemnic to, co Sfinks swem okiem przejrzał... i zrozumiał... to, co jest dziełem twórcy i ducha,..

Dramat mój wstrząsnął umysłami... Wyrwał krzyk z piersi tysięcy, oburzył jednych—zachwycił drugich...

Kiedy zapadła kurtyna, nie było jednego oklasku... cisza... tylko jedni łkali, drudzy milczeli.

. . . . . .

W chwili, kiedy się ocknąłem po owej nocy, przy łóżku mojem stał Henryk...

Na twarzy jego biała bladość—zrozumiałem, że ma jakąś przykrość...

„Spałeś długo — rzekł do mnie—budzić nie chciałem“...

Spojrzałem na niego z politowaniem. Miał snać jakieś zmartwienia — biedak!.. jego ludzkie zajmują i troszczą sprawy i sprawki... a ja?!!!

Mnie—już nie dotknie nic ziemskiego, jestem duchem... bom dziś — w tę noc przedziwną posiadł i ujarzmił myśl... Jam taki mocen, jak bóg... jam twórca!...

Przez łaskawość jednak zapytałem Henryka:

„Jakąż to złą wieść przywiozłeś... wyglądasz stroskany?“

„Tak—rzekł Henryk—przynoszę ci wieść żałobną“...

„Cóż takiego?“ — spytałem prawie obojętnie.

„Ona—umarło tej nocy“...

„Kto—ona?“...

„Elza“...

W pierwszej chwili połapać się nie mogłem.

Tyle lat minęło od mojej przygody, że pamięć Elzy zatarła się prawie...

Wspomnienie było jak obraz wytarty, zbladły... spłowiały...

Przez moment nie mogłem zrozumieć, dlaczego Henryk patrzy na mnie z dziwnym wyrazem — jakby współczuł mnie, że jego siostra umarła...

„Elza — powtórzyłem cicho — biedna dziewczyna...“

. . . . . .

Byłem tak oszołomiony tryumfem moim, taka egoistyczna radość jaśniała we mnie i słońcem świeciła w mej duszy, że wieść o śmierci kochanej niegdyś kobiety niezdolna była zamroczyć tej jaśni...

Wstałem, podałem przyjacielowi rękę i ścisnąłem życzliwie. —

Wtem nagle błysk myśli... skra jedna — i jakby piorun uderzył we mnie!..

„Ona — umarła!“ — krzyknąłem — i zatoczyłem się jak pijany...

Na premjerze mojego dramatu przeszedłem męczarnie. —

Odtąd nigdy na scenie sztuk moich nie widzę. — Cierpię katusze, gdy mnie oklaskują, wieńczą — adorują... to nie ja tworzę — to Ona.

Ona—o której śmiałem zapomnieć,— której obietnicę zlekceważyłem.—Ona— wizyjna kochanka ducha mojego!..

Elzo moja!..

Srawienniki — Lipiec 1907.

powszedniości, przeciętności, wszystkiego tego, na czem „rzeczywistość“ wycisnęła swój wyraz. W tem też tkwi przyczyna, że twórczość jego, bajecznie oryginalna na tle czasu, w którym żył, była niedoceniona. Pokolenie współczesne nie mogło pojąć jego „zagadkowych wizji i uniesień“. Wybór poezji Norwida wyszedł w Lipsku r. 1863; pozatem wyszły: „Pieśni społeczne cztery“, „O sztuce dla Polaków“, „Promethidino“, „Auto-da-fé“ (komedja), „Szczęsna“ (powieść), „Wigilja“ (legenda) i szereg innych.

Prelegent, który w niedzielę wygłosi o Norwidzie odczyt, pisał już o poecie: najprzód w r. 1903 w „Słowie Polskiem“ w dodatku literackim, redagowanym przez Kasprowicza, następnie w „Pamiętnikach literackich“ we Lwowie 1907 r.

— **Odczyt p. Gustawa Daniłowskiego.** W niedzielę, dn. 27 b. m. o g. 5 p. p. p. Gustaw Daniłowski wygłosi odczyt na temat: „Prądy ideowe wśród inteligencji polskiej w okresie 1825—1870 r., oraz jej ideały społeczne w okresie ostatnich lat czterdziestu“. Odczyt organizuje wileńskie Tow. miłośników wiedzy.

— **Z Sokoła.** Dziś odbędzie się zwykła wieczornica w Sokole; początek o godz. 9-ej. Wieczornicę poprzedzą zapasy francuskie.

— **Egzamina wstępne dla aspirantów do stanu duchownego** w seminarjum r.-katolickim wileńskiem odbędą się w tym roku w dniu 21 kwietnia i 7 czerwca st. st. Osoby zainteresowane mogą się zgłaszać osobiście do księdza rektora codziennie w zwykłe godziny przyjęć, za wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych. Podanie można doręczać osobiście, albo przesyłać pocztą do dnia egzaminów włącznie.

— **Zebranie członków I kasy posagowej** odbędzie się d. 5 lutego w lokalu Zarządu miejskiego o g. 8 wieczorem. Zebranie to będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych członków.

— **O przejście na stronę japońską.** D. 24 b. m. w sądzie wojennym rozpatrywano sprawę mieszczanina, Mowszy Szifa, oskarżonego o to, że podczas wojny rosyjsko-japońskiej w bitwie pod Sandepu, przeszedł na stronę Japończyków. Z powodu niestawienia się jednego ze świadków sprawę odłożono.

— **Aresztowanie anarchistów.** W podwórku domu Nr. 2 przy ul. Nowgorodzkiej (róg Pozawalnej), aresztowano onegdaj trzech anarchistów: Borela Gorbackiego, Mowszę Lubicza, Icka Aronowicza; znaleziono przy nich blankiety z pieczęciami „anarchistów“ i książeczkę z adresami zamożnych osób w Wilnie.

— **Na gorącym uczynku.** Do magazynu ubiorów męskich Zelmana Wysockiego (ul. Wielka Nr. 28) zjawili się onegdaj Perec Sztejn i Sara Berkówna w celu zrobienia obstalunku. Kiedy właściciel magazynu pokazywał przybyłym materjały, Sora Berkówna, pod pozorem załatwienia jakiegoś interesu, opuściła magazyn, lecz wkrótce powróciła. Właściciel magazynu właśnie brał miarę ze Sztejna i zauważył pod jego marynarką kawałek materjału, niezwłocznie więc posłał po policję, która „klijentów“ aresztowała. W cyrkule Berkówna przyznała się do kradzieży sztuki sukna w tym że magazynie.

— **Podrzucenie dziecka.** Na schodach hotelu Poleskiego (ul. Konna Nr. 9) znaleziono onegdaj dwumiesięcznego chłopca.

— **Kradzieże.** Onegdaj skradziono: Stanisławowi Aleksandrowiczowi (ul. Kijowska Nr. 10) rzeczy, wartości 75 rb.; Aronowi Rabinowiczowi (ul. Pozawalna Nr. 43) rzeczy, wartości 120 rb.; Chaji Lewinowej (ul. Żydowska Nr. 7) rzeczy, wartości 100 rb.; a wczoraj—włościaninowi Piotrowi Chmielewskiemu (rynek Snipiski) konia, wartości 65 rb.

— **Przyjechali do Wilna.** Hotel Europejski: agron. Ludwik Cybulski, ob. Zygmunt Chomiński, ob. Maksymiljan Jaroszewicz, ob. Adolf Karol Kiersnowski, ob. Stanisław Kijakowski, ob. Marjan Pławski, kup. Raczkowski, ob. Gustawostwo Wojniłłowiczowie.

Z PROWINCJI.

= **Nowa Wilejka.** Zarząd miejski pomimo kilkakrotnych przedstawień dyrekcji szkół ludowych nie wnosi do Rady Państwa pieniędzy, przeznaczonych na utrzymanie cerkiewno-parafjalnych szkółek męskiej i żeńskiej w Nowej Wilejce.

= **Troki** *(Kor. wł.)*. W tych dniach policja zamknęła ochronkę dla dzieci katolickich, otwartą w swoim czasie z pozwolenia władzy. Opiekunką ochronki była hr. Józefowa Tyszkiewiczowa z Zatrocza, która poświęciła wiele pracy i środków na utrzymanie przytułku dla biednych dzieci. Powodem zamknięcia ochronki było podejrzenie, że się w niej prowadzi tajne nauczanie. Przy zamykaniu ochronki w Trokach, policja zrobiła ścisłą rewizję, lecz nic nie znalazła. Dzieci gorzko płakały.

= **Żołudek** (pow. lidzki). Proboszcz kościoła żołudzkiego zwrócił się do okręgu naukowego o pozwolenie otwarcia przy kościele w Żołudku ochronki lub żłobka z nauczaniem dzieci czytania i pisania po polsku i rosyjsku.

= **Grodno** *(Kor. wł.)*. Dn. 23 b. m. wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia student moskiewskiego uniwersytetu, Lucjan Mokrski. *W. S.*

= **Witebsk.** Dn. 20 b. m. st. st. odbyło się posiedzenie witebskiego towarzystwa rolniczego w obecności około 40 członków rzeczywistych. Przewodniczył prezes Towarzystwa i poseł do Rady Państwa, p. S. Łopaciński. W poczet rzeczywistych członków towarzystwa przyjęto p.p. Kierbedzia, Hłaskę i braci Poklewskich-Koziełłów.

Ożywioną dyskusję wywołały referaty o fermie i szkole rolnej w Łużosnie. Ferma w pierwszym roku dała 1700 rb. deficytu, następnie zaś, kiedy przeszła pod zawiadywanie p. Korsaka zaczęła dawać dochód: w ciągu pierwszego półrocza 1906 r. dała 300 rb., za rok zaś ubiegły 1907 dała 1058 rb. 95 kop. czystego dochodu. W sprawie budowy szkoły postanowiono, wobec nadmiernych kosztów przewozu drzewa, wyznaczonego z ostrowskiej fermy rzadowej (12,000 rb.), prosić o wyznaczenie drzewa na budowę szkoły z bliższej fermy, albo zmienić kosztorys i zbudować gmach murowany.

Ostateczne rozstrzygnięcie tej kwestji odłożono na następne posiedzenie, a tymczasem polecono komitetowi budowlanemu w porozumieniu z radą towarzystwa rozpatrzyć jeszcze raz już zatwierdzone plany i kosztorysy szkoły.

Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano sprawozdań z działalności kółek rolniczych: krowcewskiego, leterańskiego, imandzkiego, michałowskiego i sokolnickiego oraz o utworzeniu nowych kółek rolniczych: łużańniewskiego, karpuszyńskiego, kisielowskiego i sokolnicko-wymniańskiego.

Na zjazd delegatów rolniczych, organizowany w Petersburgu na dzień 28 stycznia st. st. wybrano pp. Łopacińskiego i hr. Brzostowskiego. Na wystawę moskiewskiego towarzystwa rolniczego i konkurs maszyn rolniczych, który ma się odbyć latem b. r. pod Moskwą, wybrano p. P. Druhowinę. Wyasygnowano przytem subsydjum dla moskiewskiego towarzystwa rolniczego na koszta tego konkursu w kwocie 25 rb.

Wysłuchano sprawozdania szkoły mleczarskiej chrustolewskiej z wyrażeniem uznania p. A. Jemeljanowowi za bezinteresowną pracę, do którego przyłączyli się też zebrani. Ostatni był wysłuchany referat p. A. Szachnazarewa o kooperatywie („artelach“) w mleczarstwie. Referat postanowiono wydrukować w sprawozdaniu towarzystwa.

= **Pow. witebski.** Dn. 21 b. m. st. st, w sądzie okręgowym w Witebsku przy udziale sędziów przysięgłych rozpoznawana była sprawa Simpsona, Kriszczenki, Brykewa, Jewalda i Jastrebowa, oskarżonych o napad zbrojny na majątek p. Burego Szuchwosty i rabunek. Trzej pierwsi podsądni skazani zostali na pozbawienie praw stanu i zesłanie na 10 lat do ciężkich robót. Dwaj ostatni zaś zostali uniewinnieni na podstawie dowiedzionego alibi.

Z RUSI.

+ **Kijów.** Urzędowe otwarcie kontraktów kijowskich nastąpi dn. 1 lutego. Miejsca na placu, na którym zwykle są ulokowane stragany z piernikami, są już wynajęte. Miejsca w sali kontraktowej odnajmowane są według określonego planu. Prawie wszystkie miejsca są już zajęte, na pozostałe nadchodzi tyle zamówień telegraficznych, że Zarząd miejski zmuszony jest już odmawiać. Sądząc z powyższych danych, można przypuścić, że przebieg kontraktów będzie niezwykle ożywiony. Zjazd ziemian i cukrowników rozpocznie się zapewne dopiero z końcem lutego n. st., punkt zaś kulminacyjny kontraktów—to, jak zwykle, d. 1 marca now. stylu.

Z KRÓLESTWA.

× **Represje prasowe.** Redaktor i wydawca „Kurjera“, wychodzącego w Lublinie, skazany został przez generał-gubernatora lubelskiego na 500 rb., lub trzy tygodnie aresztu—za korespondencję.

× **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.** We środę odbyło się w Warszawie doroczne zebranie członków Tow. Krajoznawczego, na którem stwierdzono stały rozwój tej pożytecznej instytucji. Z odczytanego sprawozdania obecni dowiedzieli się, że w roku zeszłym Towarzystwo urządziło kilka wycieczek dla swych członków, oraz, że wypracowano regulaminy dla członków korespondentów, wydano broszurkę p. t. „Poznaj swój kraj“ i t. p. Jednym z najsympatyczniejszych objawów życia instytucji jest utworzenie sekcji popularyzowania wiedzy krajoznawczej, do której zapisało się masę młodzieży.

Duma Państwowa.

Interpelacja w sprawie nowej pożyczki.

Petersburg. *(Tel. własny)*. 69 posłów wniosło do Dumy ważną interpelację w sprawie samowolnej emisji przez ministra skarbu nowej serji krótkoterminowych obligów kasy państwa (pożyczka wewnętrzna), na sumę 163 miljonów rb. z pogwałceniem art. 118 praw zasadniczych.

Zamknięte posiedzenia komisji obrony państwowej.

Petersburg. *(Tel. własny)*. Do głosu w dyskusji nad wnioskiem Guczkowa, ażeby prezes komisji obrony państwowej miał prawo ogłaszać posiedzenie za zamknięte dla nie członków komisji, zapisał się poseł Żukowski; na liście jest ogółem 69 mówców.

Polityka zagraniczna. Według pogłosek, kadeci i październikowcy zamierzają jeżeli nie wystąpić z interpelacją, to prosić ministra spraw zagranicznych dać możliwie dokładne wyjaśnienie położenia politycznego na półwyspie Bałkańskim w związku z niedawno wygłoszoną mową bar. Aehrenthala w delegacjach.

Sprawa Schmidta rozpatrywana będzie na plenarnem posiedzeniu Dumy prawdopodobnie nie wcześniej jak za tydzień i podobno — przy drzwiach zamkniętych.

Interpelacja w sprawie działalności wileńskiego oddziału „ochrany“. (T. A. P.) Komisja interpelacyjna zasadniczo zgodziła się na wniesienie na ogólnem posiedzeniu Dumy interpelacji w sprawie bezprawnej działalności wileńskiego wydziału „ochrany“. Na referentów w Dumie głosowaniem tajnem wybrano Makłakowa i Gołołobowa.

Reformy sądowe. (T. A. P.). Komisja reform sądowych wybrała na przewodniczącego, zamiast chorego Plewaki, Szubińskiego, wysłuchała referatu w sprawie projektu do prawa o reorganizacji pierwszego i drugiego departamentów senatu i postanowiła przekazać go 4-ej podkomisji.

Przy rozważaniu w dalszym ciągu projektu reorganizacji sądu miejscowego, komisja ustaliła, że za cenzus majątkowy dla sędziów pokoju z wyborów ma być uważaną nietylko własność ziemska, lecz wogóle wszelka własność, wartości 15,000 rb. Prócz tego uznano za niezbędne, aby cenzus majątkowy znajdował się w gubernji, w której kandydat pragnie być sędzią. Minister sprawiedliwości zrzekł się wniosku, aby nietylko majątek kandydata był w gubernji, lecz i jego zamieszkanie.

Osoby z wyższem wykształceniem prawniczem, jeżeli przemieszkały lat 5 przed wyborami w danej miejscowości, zwolnione są od wymagań cenzusu majątkowego.

Grunta nadziałowe. (T. A. P.). Podkomisja redakcyjna komisji agrarnej po rozpatrzeniu I rozdziału prawa z d. 9 listopada, między innemi przyszła do wniosku, że największa przestrzeń połączonych w jednem ręku gruntów nadziałowych nie powinna przewyższać więcej niż 6 razy normę nadziału z r. 1861.

Posiedzenie d. 25 stycznia 1908 r.

(T. A. P.)

Posiedzenie otwarto o godzinie 2-ej m. 10.

Przewodniczy ks. Wołkonskij.

Odczytano listę świeżo zgłoszonych spraw, w tej liczbie interpelację: do ministra skarbu z powodu emisji w roku 1900 nowych biletów kredytowych kasy Państwa na sumę 163 miljonów rb. wbrew dosłownemu brzmieniu art. 18 praw zasadniczych i do ministrów wojny i skarbu z powodu nieopodatkowania, wbrew prawu, nieuprawnych i części gromadzkich gruntów kraju Turkiestańskiego, oraz wniosek w sprawie wyboru gubernjalnych i powiatowych radnych ziemskich i list ministra oświaty o cofnięciu na zasadzie art. 47 postanowienia o Dumie Państwowej—celem ponownego rozpatrzenia i uzupełnienia złożonego w Dumie projektu do prawa o utworzenie moskiewskiego miejskiego uniwersytetu lndowego im. Szaniawskiego.

Sprawa gmin staroobrzędowców i sektantów.

Na porządku dziennym dyskusja nad wnioskiem przewodniczącego komisji o gminach staroobrzędowców i sektantów i nad projektem do prawa o uregulowaniu położenia cywilno-prawnego staroobrzędowców i sektantów, których śluby nie są wciągnięte do ksiąg metrycznych.

Jepiskop Mitrofan oświadcza się przeciwko wnioskowi.

Karaułow zwraca uwagę, że projekty powyższe dotyczą wyłącznie staroobrzędowców, skoro zaś Duma zgodziła się na wybór komisji do spraw staroobrzędowców powinna przeto przychylać się do jej podań.

Hr. Bobryńskij II proponuje, aby projekty wzmiankowane rozpatrywano w komisji do spraw staroobrzędowców i równoległe w komisji do spraw wyznania prawosławnego.

Jepiskop Eulogjusz, uważając, że wszystko, co dotyczy staroobrzędowców, dotyczy również cerkwi prawosławnej, występuje przeciwko składaniu projektów w komisji staroobrzędowców.

Charłamow popiera wniosek Karaułowa.

Guczkow uważa, że nie ma celu równoległe rozpatrywanie projektów w dwóch komisjach, gdyż Duma niejednokrotnie miałaby do czynienia z dwoma różnemi wywodami. Mówca proponuje, aby sprawę przekazano komisji staroobrzędowców, z tem, że komisja do spraw prawosławnych przedstawi jej swoją opinję, a komisja do spraw staroobrzędowców wniesie do Dumy jeden referat, uwzględniwszy uprzednio i tę opinję.

Przyjęto wniosek zamknięcia listy mówców.

Po dyskusji, w której głos zabierali Gulkin, Eulogjusz, Kapustin, Karaułow i Eulogjusz, postanowiono sprawę przekazać komisji do spraw staroobrzędowców z poprawką Guczkowa, że komisja do spraw cerkwi prawosławnej złoży jej uprzednio swoje wywody.

Kredyty na potrzeby nauczycieli.

Bez dyskusji na wniosek przewodniczącego komisji wniosków prawodawczych postanowiono przesłać do komisji oświatowej projekt ministerjum oświaty o asygnowanie kredytu dodatkowego na potrzeby nauczycieli szkół miejskich.

Posiedzenia zamknięte komisji obrony państwowej.

Na porządku dziennym ciąg dalszy dyskusji o prawie przewodniczącego komisji obrony państwowej zarządzania posiedzeń zamkniętych dla nie-członków komisji.

Pergament rozważa kwestję wyłącznie ze strony prawnej; wniosek Guczkowa wymaga dwóch warunków—prawa Dumy do zamykania swoich posiedzeń i prawa jej przekazywania tego pełnomocnictwa swoim komisjom. Takiego prawa przekazywania pełnomocnictwa przepisy istniejące Dumie nie udzielają. Regulamin przewidywał zamknięte posiedzenia wyłącznie dla spraw sądowych, dotyczacych moralnego prowadzenia się posłów, naogół zaś regulamin dzieli na trzy kategorje posłów — wybranych do komisji z głosem decydującym, autorów wniosków, wchodzących do składu komisji z głosem doradczym i wszystkich innych, którzy mają prawo brać udział w posiedzeniach komisji, ale bez prawa głosu; regulamin wcale nie ustanawia takich komisji, które mogą przedstawiać na posiedzeniach ogólnych Dumy swoje wnioski z tem, że „taką jest nasza decyzja, a wy na posiedzeniu ogólnem nie macie prawa sprawdzać dowodów i poglądów ministerjum“.

Wobec powyższego wniosek z formalnej i z materjalnej strony nie jest możliwy do przyjęcia, również nie jest możliwy ze strony faktycznej. Kiedy wybierano komisję zakreślono jedną granicę jej pełnomocnictwa, obecnie zaś już po wyborze komisji pragniecie jej zakreślić nową granicę pełnomocnictw, czyżbyśmy tak samo ją wybierali, gdybyśmy wiedzieli naprzód, że chcecie zmienić jej kompetencję. Wyjście stąd jest jedno: komisji regulaminowej należy powierzyć kwestję, jak powinny być rozważane sprawy, związane z tajemnicą państwową. (Oklaski lewicy).

Postanowiono zamknąć listę mówców; na liście 68 mówców.

Bałaszew w imieniu umiarkowanych-prawych oświadcza, że będą oni głosowali za wnioskiem.

Sokołow w imieniu bezpartyjnych, postępowców i frakcji odnowienia pokojowego uznaje wniosek rozpatrywany za niemożliwy do przyjęcia. Głównym powodem do zamknięcia posiedzeń jest to, że były ogłoszone w prasie zagranicznej posiedzenia zamknięte 2-ej Dumy, ale Europa i Ameryka nie potrzebują prelegentów (oklaski i śmiech na prawicy i w centrum) Sokołow dalej mówi: za wcześnie dajecie oklaski, Europa i Ameryka nie potrzebują naszych prelegentów, dlatego, że mają oficjalnych znakomitych prelegentów, którzy wykładali i naszym prelegentom.

(Oklaski i okrzyki: „do rzeczy“).

Mówca dalej ciągnie: pozwólcie mi dopowiedzieć do końca: Przezemnie przemawia krew Rosjanina, przypomnijcie sobie wypadek z yachtem cesarskim „Sztandart“.

Osoby, które dopuściły się takiej występnej niedbałości w stosunku do zwierzchniego wodza armji i floty, nietylko nie mogą żądać od nas tajemnicy, ale ani minuty nie mogą pozostać na swoich stanowiskach.

Wystrzał d. 6 (19) stycznia w obecności Jego Cesarskiej Mości ostrym ładunkiem, zamiast nabojem pustym, dowiódł najwyższej naszej anarchji i naszego poniżenia. Patrjotyzm nie polega wcale na ukrywaniu naszych bolączek i nie ten jest patrjotą, kto, ukrywając nasze rany, stara się zgnoić naszą ojczyznę. Wszystkie partje w Dumie są przejęte miłością do ojczyzny. Przypomnijcie sobie o niemieckich socjalnych demokratach, którzy oświadczyli, że niech tylko pokaże się wróg zewnętrzny przed Niemcami, a wszyscy jak jeden mąż pójdą na niego. My, posłowie do Dumy, nie możemy sami siebie poniżać, nie możemy powiedzieć, że wybrano takich marnych ludzi, którzy nie mogą omawiać sprawy budowy miasta Dalnij, ponieważ Duma patrzy na nas, jak na zdrajców państwowych.

(Oklaski lewicy).

Bułat konstatuje, że komisja jest zatwierdzoną w celu opracowania zarządzeń w sprawie obrony państwowej, a nie w celu słuchania tajemnic państwowych, których, skoro one są istotnie poważnemi, przedstawiciele ministerjów wojny i marynarki, czy tak, czy inaczej, wydać nie mogą. Mówca protestuje przeciwko podziałowi posłów na posłów bez zarzutu i na posłów, nie podlegających zaufaniu. Kto stanowi komisję: hrabiowie, książęta, szlachta dziedziczna, a włościanie są w niej nieobecni; komisja zdecyduje, Dumie pozostaje tylko zatwierdzić, a kto będzie płacił 3 miljardy? nie szlachta, której nie można nic zarzucić, lecz „wątpliwi“ włościanie. Pod adresem skrajnej lewicy wypowiadano zarzuty, że są partje antypaństwowe, że śród nich są królobójcy. Istotnie, my różnimy się czasem w zdaniu, lecz zdrady państwa nikt nam zarzucić nie może; na ławach lewicy niema nikogo sądzonego nawet za te sprawy. (Oklaski lewicy).

Ks. Urusow stwierdza, że przykład niemieckich socjalistów nie odpowiada niestety warunkom współczesnym życia rosyjskiego. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej wysyłano telegramy do micado. Krytyka nie jest dowodem miłości, a krytyka, wynoszona poza granice państwa, nie leczy, lecz rojątrza zastarzałe rany. Kwestja zamkniętych posiedzeń komisji do spraw obrony państwowej podjętą została wyłącznie dla uniknięcia zbytecznego rozgłosu i dlatego frakcje prawych i nacjonalistów będą głosowały za wnioskiem Guczkowa w całej jego objętości.

Wołodimirow mówi, że wierzy w szczerość twórców południowo-rosyjskich republik, wierzy w ich miłość ojczyzny, lecz w danej kwestji ważne jest, czy istotnie korzystny jest ich udział w komisji do spraw obrony państwowej. W sprawie obrony ojczyzny, ma się rozumieć, niema stanów i wyboru do komisji tej dokonano nie według stanów, a według stopnia przygotowania posłów do rozważania spraw obrony państwowej i jeżeli w rezultacie do komisji weszła przeważnie szlachta, jest to zupełnie naturalne. Nie można błądzić w prawnych zakamarkach, kiedy kwestja dotyczy obowiązku patrjotycznego i skład komisji zawczasu przesądza o głosowaniu Dumy, na korzyść tych, kto wchodzi do komisji.

O g. 4 zarządzono przerwę.

(Dokończenie nastąpi.)

Z ROSJI.

* * **W sprawie projektów morskich** rząd idzie na kompromis.

W Radzie ministrów p. Stołypin wyraził w sprawie floty następujące poglądy: wobec możliwego zatargu z Dumą z powodu budowy nowych okrętów, ministerstwo marynarki otrzymało wskazówkę z góry, aby się nie upierało przy żądaniu zbyt wielkich kredytów. Gdyby nawet Duma odmówiła kredytów, to jednak za to nie ulegnie rozwiązaniu, tylko ministerstwo marynarki odłoży swoje wnioski do przyszłego roku i obmyśli nowy program budowy okrętów. Uznając konieczność budowy nowej floty, rząd nie będzie zbyt usilnie wymagał pieniędzy, lecz zamierza to czynić stopniowo.

Generał Titow, główny inżynier budowy okrętów, podał się do dymisji. Generał był zwolennikiem budowy floty zaczepnej.

* * **„Gołos Moskwy“** został skazany na 500 rb. kary administracyjnej za wiadomości „niezgodne z prawdą“ o rewizji senatorskiej, dokonywanej obecnie w „gradonaczalstwie“ moskiewskiem.

* * **Zjazd przedstawicieli giełd i rolnictwa.** D. 23 stycznia st. st. w Petersburgu w sali giełdy odbyło się pierwsze posiedzenie zjazdu przedstawicieli giełd i rolnictwa, zwołanego dla wyjaśnienia najbardziej naglących potrzeb przemysłu i handlu. Na zjazd przybyli przedstawiciele wszystkich giełd i wielu towarzystw rolniczych. Między innemi są obecni: p. E. Kamiński, jako przedstawiciel giełdy warszawskiej, członek Rady Państwa p. Rotwand, poseł do Dumy p. Święcicki, jako przedstawiciel giełdy libawskiej. Na prezesa zjazdu wybrano p. Prozorowa. Zjazd utworzył sześć sekcji, którym polecił opracowanie wniosków ustawodawczych o ustroju zarządu administracyjnego i gospodarczego portów rosyjskich, o udziale przedstawicieli giełd w radach miejskich, o prowadzeniu rejestrów firm handlowych i t. d.

× **„Sprawy szkolne“.** Wkrótce ma się ukazać w Warszawie pierwszy zeszyt nowego miesięcznika pedagogicznego pod tytułem „Sprawy szkolne“. Nowe pismo podawać będzie artykuły, dotyczące tego wszystkiego, co obchodzić może nauczyciela w zakresie wychowania elementarnego i średniego.

Telegramy.

Agencji Petersburskiej.

Dnia 25 stycznia (7 lutego).

—:—

Zmiany w Finlandji.

Petersburg. *(Tel. własny)*. Według pogłosek z wiarogodnych źródeł, generał-gubernator finlandzki, Gerard, ma otrzymać dymisję; na jego miejsce mianowany będzie Bekman, były głównodowodzący korpusu wojsk kraju nadbaltyckiego i były gubernator mitawski.

Sprawa o kapitulację Portu-Artura.

Petersburg. Mowę wygłosił obrońca gen. Reisa. O g. 1-ej posiedzenie zawieszono z powodu choroby zastępcy prezesa sądu, generała Wodara. Posiedzenie następne odbędzie się dnia 28 b. m.

Kursa felczerskie.

Petersburg. Rada medyczna ministerjum spraw wewnętrznych uznała za możliwe pozwalać na kursa felczerskie przy prywatnych lecznicach, skoro zarząd lekarski uzna obecność wszystkich potrzebnych po temu warunków.

Ochrona wzmocniona.

Petersburg. Przedłużono czas trwania ochrony wzmocnionej w pow. aleksandrowskim, pawłogradzkim i nowo-moskiewskim gub. ekaterynosławskiej i w pow. iłoturowskim, turińskim, tarskim, surguckim i berezowskim gub. tobolskiej, w osadach zaś Amur i Niżniednieprowsk stan ochrony nadzwyczajnej.

Ewakuacja doliny Czumbi.

Petersburg. Rząd angielski urzędownie powiadomił ministerjum spraw zagranicznych, że uczyniono rozporządzenie o ewakuacji doliny Czumbi, z powodu zapłacenia przez Tybet należności na mocy umowy między Rosją i Anglją z d. 17 sierpnia 1907 r. Jak wiadomo, dolina Czumbi leży na pograniczu Indji i Tybetu i była zajęta przez wojska angielskie podczas ostatniej ekspedycji tybetańskiej. Okupacja trwać miała do chwilli zwrotu kosztów wojennych.

Zamknięcie kursów technicznych.

Kijów. Z powodu nieporozumień pomiędzy słuchaczami a administracją zamknięte zostały kijowskie kursa techniczne.

Roztrwonienie.

Żytomierz. Aresztowano ukrywającego się dubniańskiego starostę miejskiego, który roztrwonił 20,000 rb.

Echa królobójstwa.

Peszt. Izba magnatów wyraziła współczucie z powodu zabójstwa króla portugalskiego.

Sofja. B. minister wojny, generał Sawow i hr. Klenszau wyjechali do Lizbony w charakterze przedstawicieli ks. Ferdynanda na pogrzebie króla portugalskiego.

Porozumienie anglo-rosyjskie.

Londyn. W izbie lordów debaty nad porozumieniem anglo-rosyjskiem zaczęły się mową lorda Kurzona. Mówca oświadczył, że większość izby przychylną jest polityce porozumienia i związków; dla Anglji żadne porozumienie nie jest tak łatwe do przyjęcia, jak z Rosją, ponieważ między narodami i rządami Anglji i Rosji niema antagonizmów. Już Salisbury i Landsdown opracowali projekty zbliżenia z Rosją w sprawach azjatyckich, na szerszych wszakże oparte zasadach, niż obecne. Obecna anglo-rosyjska umowa nie ustanawia zaczepno-obronnego związku i nie jest powszechnym wyrazem stosunków przyjaznych, lecz tylko częściową zgodą w specjalnych sprawach w trzech krajach azjatyckich. Jeżeli umowa wątpliwą jest w stosunku do Afganistanu, mało korzystną w sprawach tybetańskich, gorszą jeszcze w stosunku do spraw perskich, nie można oczekiwać od niej dodatnich rezultatów. W umowie tej ważniejsze są warunki, niż jej nastrój ogólny, nastrój może się zmienić, tymczasem warunki zostaną. Po-

dział sfer wpływów w Persji należałoby poddać surowej krytyce, gdyż zaznaczenie rosyjskiej sfery wpływów nie jest usprawiedliwione przyczynami natury ekonomicznej i geograficznej. Mówca wskazał na ogromne znaczenie pasu neutralnego w Persji, w którym przewaga handlowa Anglji nie może podlegać sporom, przeto należy żałować, że pas ten wykluczony został ze sfery wpływów angielskich i że Anglja nie korzysta w nim z większych praw, niż Rosja i Niemcy. Rosji zapewniono na północy Persji przeważający wpływ, na południu zaś położenie Anglji nie jest lepsze od położenia ostatniego przybysza do Persji. Kurzon z przyjemnością stwierdził, że część umowy, dotycząca Seistanu, zadawala go, lecz niebezpieczeństwo strategiczne zagraża Anglji raczej ze strony zatoki Perskiej, niż Seistanu. Należy oczekiwać, że rosyjska sieć kolejowa, dochodząca obecnie do granic Persji, będzie przedłużona do samego serca kraju, a nawet do zatoki Perskiej. Cóż wtedy będzie stanowiło przewagę Anglji w tej zatoce. Następnie, jeżeli Anglja zobowiązała się do niepopierania działalności wrogiej Afganistanu przeciw Rosji, to dlaczegóż Rosja nie dała podobnego zobowiązania? Rosja np. mogła oświadczyć Anglji, że wyrzecze się skoncentrowania wojsk i budowy kolei wzdłuż granicy.

Mówca wskazał dalej, że nie nastąpiła jaszcze zgoda emira, a jeżeli ten nie da swej zgody, wyniknie wtedy niezmiernie niepewna sytuacja. W zakończeniu Kurzon powiedział, że Rosji nie zależy tyle na sprawach tybetańskich, co Anglji, jednakże Anglja udzieliła Rosji równych praw i wzajemnie złożono sobie oświadczenia, oparte na przypuszczeniu o równości położenia. W sprawie o dolinę Czumbi umowa jest ze strony Anglji kapitulacją i wielkiem poniżeniem; anglo-rosyjska umowa jest, zdaniem Kurzona, najważniejszą ze względu na skutki ze wszystkich zawartych przez Brytanję w ciągu lat 50. Umowa ta będzie miała ogromny wpływ na przyszłość trzech krajów azjatyckich, odbije się na ogólnym stosunku Anglji do Rosji i wywrze wielkie wpływy na znaczenie i przewagę Anglji w Azji.

Następnie wygłosił mowę lord Kramer, który dowodził, że porozumienie z Rosją prawdopodobnie ułatwi Anglji rozwiązanie problematów politycznych na Wschodzie. W imieniu rządu przemawiał Fitzmoritz, oświadczając, że postanowienia umowy, dotyczące rosyjskiej i angielskiej sfer wpływów, ograniczone są tylko koncesjami i że położenie handlu zwykłego w niczem się nie zmieni. Niebezpieczeństwa dla handlu, o którem wspominał lord Kurzon, nie wprowadza określenie granicy wpływów rosyjskich. Korzyści dla Anglji wynikną dopiero po skończeniu długiej w tej dziedzinie walki i po zdobyciu odpowiedniej sfery wpływów, bardziej ważnej w strategicznym, niż handlowym względzie. Gdybyśmy chcieli przeszkadzać Rosji w budowie kolei w Persji, wywołalibyśmy zapewne opozycję drugiego mocarstwa, wspólna zaś opozycja dwóch mocarstw niewątpliwie nie sprzyjałaby pożądanemu rezultatowi pertraktacji. Na pytanie jednego z mówców, jak postąpi rząd, jeśli mocarstwo obce wiarołomnie zajmie część Afganistanu, Fitzmoritz odpowiedział, że o tem teraz niema co mówić, znając stosunek Anglji do Rosji. W Tybecie rząd starał się do minimum okroić zobowiązania Anglji.

Konwencja cukrowa.

Londyn. Odpowiadając na interpelacje, Grey oświadczył, że rząd wkrótce przedstawi izbie dokumenty, dotyczące ratyfikacji aktów dodatkowych do konwencji brukselskiej. Percy interpelował, czy rząd—wobec zniesienia zakazu przywozu cukru premjowanego—zwrócił się do rządu rosyjskiego z przedstawieniem o zniesieniu ceł represyjnych na herbatę indyjską, dowożoną przez porty morza Czarnego; Grey odpowiedział twierdząco.

Francuska Rada ministrów.

Paryż. Na posiedzeniu rady ministrów Pichon zakomunikował, że rząd rosyjski zgodził się na mianowanie ambasadorem w Petersburgu Toucharda. Pichon odczytał telegramy z Maroka, z których wynika, że po debatach w parlamencie położenie się nie zmieniło ani pod względem wojennym, ani politycznym, i rząd ściśle stosuje się do wskazówek, udzielonych przez izbę deputowanych. Nieprawdziwą jest wiadomość o mobilizacji korpusu armji dla Maroka.

——

Petersburg. W Bijsku i powiecie, zamiast nadzwyczajnej, ogłoszono stan ochrony wzmocnionej.

Ekaterynosław. W Charkowie schwytano słynnego zabójcę i bandytę, Popkowa.

Konstantynopol. W ciągu 10 dni nie zdarzył się ani jeden wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Otrzymane wieczorem.

Echa królobójstwa w Lizbonie.

Petersburg. Ambasadorowi rosyjskiemu w Portugalji Najwyżej rozkazano być obecnym na pogrzebie króla Carlosa i następcy tronu i złożyć wieńce.

Znaczny pożar.

Lublin. Na przedmieściu Tatary spłonął młyn parowy Krauzego. Straty wynoszą 200 tys. rb.

Zebranie szlachty.

Moskwa. Na posiedzeniu dzisiejszem zjazdu gubernjalnego szlachty był obecny prezes Dumy, Chomiakow, Sprawę wydalenia Kokoszkina odłożono do wtorku.

Socjaliści.

Moskwa. Aresztowano 13 osób związku kolejowego i przyłapano komitet okręgowego komitetu socjalistów.

Zarządzenia na Kaukazie.

Tyflis. Namiestnik uznał za konieczne wyłączyć linję kolei Ułuchaułu—Granica Perska z kompetencji czasowego generał - gubernatora Erywańskiego i oddać ją pod władzę czasowego generał - gubernatora kolei Zakaukaskich.

Szarańcza.

Tyflis. Wyjaśniono, że przestrzeń zarażonych przez poczwarki szarańczy pól w gub. elizawetpolskiej i bakuńskiej zajmuje 10,000 dziesięcin.

Delegacja węgierska.

Wiedeń. Podczas rozpraw nad budżetem ministerjum spraw zagranicznych w delegacji węgierskiej, mówcy podkreślili nieprzyjemne wrażenie, sprawione wyjaśnieniami Aehrenthala. Dyrektor departamentu, hr. Esterhazy, obalił oskarżenia, skierowane przeciwko Aehrenthalowi, poczem delegat Issekuc oświadczył, że nieporozumienie można uważać za zażegnane i złożył wniosek głosowania za budżetem.

Zgon księcia.

Altenburg. W nocy zmarł książę panujący, Ernest Saksen-Altenburski.

Porozumienie rosyjsko-francuskie.

Paryż. W związku z mową Aehrenthala i z powodu oświadczeń niektórych rosyjskich i niemieckich gazet o niedostatecznej aktualności sojuszu franko-rosyjskiego, dziennik „L'Aurore", b. organ Clemenceau, wypowiada życzenia, ażeby nowy ambasador w Petersburgu okazał się na wysokości zadania i nadał konieczną łączność stosunkom między sprzymierzonemi państwami.

Służba wojskowa we Francji.

Paryż. Senat przyjął artykuły, określające termin powoływania rezerwy na 23 i 15 dni i pospolitego ruszenia na 9 dni.

Położenie w Portugalji.

Lizbona. Z rozkazu króla wznowiono wydawnictwo organu partji Regeneradores „Diario Populer", zawieszonego przy Franco. Dziennik oświadcza, że chętnie poprze rząd w ogólnej pracy uspokojenia kraju.

Położenie w Persji.

Londyn. W izbie lordów Fitzmoritz wskazał, że z powodu wewnętrznych zaburzeń w Persji i nieporozumień na granicy turecko-perskiej nie należy spodziewać się komplikacji, ponieważ Rosja i Anglja prowadzą, zgodnie z umową, jednakową politykę.

Zawieszenie dziennika.

Londyn. Z powodu braku środków zamknięto poranny organ liberalny „Trybuna".

——

Mikołajew. Wynikł pożar w tartaku admiralicji. Straty znaczne.

CENY ZBOŻA (T. A. P.)

(w kopiejkach za pud).

Petersburg, piątek 25/I 1908.

Odesa.

Pszenica odeska „ulka"		133
Żyto	„	114
Owies	„	82
Jęczmień	„	94
Kukurydza stara	„	81
„ nowa	„	79

Berlin.

Pszenica	słabe	165 1/8
Żyto „ „	„	160 3/8
Owies „ „	„	129 7/8

Czwartek 24/I 1908.

Gdańsk.

Pszenica rosyjska pstra wys. tranzyto		—
Żyto		—
Owies	stałe	111 3/4—118 1/4
Otręby pszenne	„	83 3/8— 92 1/8

Londyn (ceny sprzedających).

Pszenica azow-czarnom na mies. następny		—
Jęczmień odesk-nikołajew. na m. następny	stałe	106 3/4
Owies libawski	„	96
Siemię lniane „Calcutta"	„	195 3/4

New-York.

Pszenica ozima zaraz	stałe	119 1/4
Kukurydza na mies. następ.	„	87 7/8

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego

Dnia 25 stycznia (7 lutego).

Wileńskiego Banku Ziemskiego: 4 1/2% Listy zastawne 75 3/8; Akcje 431.—; Pożyczki Premjowe: 1-sza 345,— II-ga — —, III-cia — —; 4% Renta 76,25; 4 1/2% Pożyczka zewnętrzna 95,25.

GIEŁDA. (T. H. A. P.)

Petersburg. Zamknięcie giełdy dn. 25.I 1908.

Usposobienie dla wart. dywidend. słabe i zniżkowe, z 4%-wej Renty państwowej, notą i metalami lepiej, dla hipotecznych i premjówek słabiej.

Londyn 3 mies. — czeki		95,60
Berlin 3 mies. — czeki		46,69
Paryż 3 mies. — czeki		37,98
4% Renta państwowa		76 1/4
5% Pożyczka wewn. 1905 I em.		96 1/2 kup.
5% „ „ „ II em.		96 1/2 kup.
4 1/2% „ ros. państw. 1905.		95 1/4
5% „ „ „ 1906.		94
5% Obligi skarbu państwa		100 3/4 kup.
4% Listy zastawn. b. szlach.		72 3/4
4% Listy banku włościańsk.		73
5% „ „ „		85 3/4
5% Poż. premj. I 1864		345
5% „ „ II 1866		266
5% „ „ III szlach.		225
3 1/2% Listy zast. b. szlach.		70 1/2
3 8/10% Skonw. obl. (zam. t. wzaj. kr.)		75
4 1/2% Oblig. Petersb. tow. kred.		79 7/8
4 1/2% „ Kijow. „ „		—
4% „ Moskiew. „ „		—
5 1/2% „ Moskiew. „ „		—
4 1/2% Listy zast. Wileń. b. ziem.		75 5/8
4 1/2% „ „ Kijow. „		74 1/2 kup.
4 1/2% „ „ Moskiew. „		—
4 1/2% „ „ Tulsk. „		75 5/8
Akcje b. Pryw. handl. Petersb.		144
„ „ Północnego		—
„ „ Handl. Warsz.		—
„ „ Ryskiego		—
„ „ Ziemsk. Wileńsk.		432
„ „ „ Petersb.-Tul.		300 1/2
„ Bakińsk. Tow. naftowego		548

MASŁO

solone z lata, wszelkie ilości, po cenach stałych i komisowych kupuje

Warszawskie Ziemiańskie Tow. Mleczarskie

Warszawa, Aleje Jerozolimskie 23.

Kupno masła na umowy roczne, stałe i komisowo.

Dostawa maszyn i przyrządów mleczarskich.

5 2448 5

SFINKS

MIESIĘCZNIK LITERACKO-ARTYST. I NAUKOWY

wychodzi w Warszawie w drugiej połowie każdego miesiąca od stycznia r. b. w rozmiarach 8 do 10 arkuszy druku (128—160) stron dużej ósemki

pod redakcją **WŁ. BUKOWIŃSKIEGO,**

przy współudziale najbliższym **Edw. Abramowskiego, Ign. Chrzanowskiego, St. Kalinowskiego, M. Kreczmara, J. Lorentowicza, Ign. Matuszewskiego i Stef. Żeromskiego** i przy współpracownictwie najwybitniejszych polskich sił pisarskich.

Sfinks będzie niezależnym, wolnym od zabarwień i tendencyi partyjnych organem naszych sił twórczych, badawczych i analitycznych. Będzie on dążył do uzewnętrznienia i odbicia najistotniejszej treści duszy współczesnej. Rozszerzenie widnokręgu umysłowego inteligencji naszej, pogłębienie uczuć, wzmożenie wrażliwości estetycznej, rozbudzenie strun drzemiących na dnie duszy wielu, i wydobycie z nich dźwięków szlachetnych, oto najogólniej wyrażone cele, do których **Sfinks** zmierza, oto hasła, z któremi pracę swą zaczyna.

Prenumerata **Sfinksa** wynosi w Warszawie: rocznie rub. 7, półrocznie rub. 3 1/2, kwartalnie rub. 2. Pocztą: rocznie rub. 8, półrocznie 4, kwartalnie 2. W Krakowie (u Gebethnera i Sp.) rocznie koron 20, kwartalnie koron 5; pocztą zagranicą 24 franki rocznie, 12 półrocznie, 6 kwartalnie. 3 2514 2

Całoroczni prenumeratorzy, nadsyłający przedpłatę zgóry wprost do administracji Sfinksa (Miodowa 15), otrzymać mogą, jako **premjum bezpłatne**, dzieło **E. Abramowskiego** p. t. **„Dusza i ciało"**, albo do wyboru **dwie** z wymienionych książek: **G. d'Annunzio**, „Sen poranku wiosennego", **A. France** „Clio", **A. de Lassus** „Sztuka w Egipcie", **Fr. Nietszche** „R. Wagner w Bayreuth", **Wł. Perzyński** „Poezye", **A. Rauber** „O miłości", **J. Ruskin** „Malarstwo i poezya„ **J. Ruskin** „Sceny i podróży". Na przesyłkę premjów dołączać trzeba kop. 25.

Przedpłatę przyjmuje, wydaje premja, wysyła na żądanie prospekty szczegółowe Administracja **Sfinksa** (Midowa 15, telefon 75-31) otwarta w dni powszednie od 11 do 2 i od 4 do 6.

BIURO MELJORACJI ROLNYCH

Warszawa, **Foksal 14.** Kraków, **Grabowskiego 10.** Telefon 115-00.

Biuro uprawnione przez **Towarzystwo Kredytowe Ziemskie** do wykonywania meljoracji z pożyczek Towarzystwa. Osuszanie. Drenowanie Nawadnianie. Meljoracje torfowisk. Gospodarstwo rybne. Analiza gleby.

Inżynier Stanisław Turczynowicz, wykładający meljoracje rolne w Uniwersytecie Krakowskim. **Inżynier Antoni Ponikowski** b. inżynier przy biurze meljoracyjnem Wydziału Krajowego w Galicji.

10 2409 2

Sprzedaję

w kowieńskiej gub., rosieńskim powiecie, szydłowskiej parafji:

1) ucząstek „Piragi" 64 1/2 dziesięciny.
2) „ „Nowa Wieś" 23 „ i paszy 10 dziesięcin.
3) ucząstek „Plekajcie" 23 „ i wspólnej paszy z dworem 86 dzies.

Wiadomość; st. Cytowiany majątek Poszokornie, Zaleski.

3 2529 1

MLECZARNIA HURCZYNA

Wielka 53 (róg Szklanej) filja Prosp. Ś-to Jerski 9

Mleko, śmietanka. Śmietana.
Mleko śmietankowe.
Masło stołowe.
Masło solone.
Sery. 10 2461 4

Księgarnia Józefa Zawadzkiego w Wilnie

poleca:

Szlakiem Legjonów

z pamiętników generała Dezyderego Chłapowskiego.
Z portretem.
Tom I.
Cena 1 rb. 20 kop.
Tom II.

Wojna 1830—1831

Cena 1 rb.

Poszukuję

Rządcy - Administratora

Świadectwa i oferty pod adresem Czesław Kr. Komorowski gub. kowieńska, poczta Birże, majątek Podbirże. 3 2528

ROLNIK-POZNAŃCZYK

w sile wieku, 14 lat praktyki za granicą, 3 lata na posadach na Rusi. Poszukuje od 1-ego marca 1908 r. posady rządcy lub ekonoma. Rekomendacje pewne. Adres: Bobrujsk, gub. mińska, m. Rynia, p. Górczewski

4 2471 4

Księgarnia Polskiego Towarzystwa „OŚWIATA"

ulica Wileńska, dom Dobroczynności

poleca książki popularne:

1. Przygody Tomka. Powiastka. E. Jerlicz —·10
2. Nasza szkapa M. Konopnicka —·10
3. Ludzie dorośli i mali w krajach dalekich. Edward Shaw —·50
4. Zajmujące czytanki —·12
5. Anhelli. J. Słowacki —·10
6. Przedświt. Z. Krasiński —·10
7. Album etnograficzne. Z. Gloger —·60
8. Zarys historji literatury polskiej. J. Nitowski 1·20
9. Kazania Ks. Komperdy, Ks. Antoniewicza i Ks. Wileczka.
10. Kalendarze na rok 1908.

Dwa krajobrazy pędzla artysty-malarza Krzyżanowskiego po 25 rubli.

Gotowe bibljoteczki ogólnokształcące, dziecinne i rolnicze. 2 2

OGŁOSZENIA DROBNE.

Dla Towarzystwa Ochrony Kobiet potrzebną jest zaraz **dobra staniczarka.** Zgłaszać się codziennie między 5 a 6, ulica Wileńska, Nr 12, m. 1 2533

Młyny, tartaki, upusty buduję, turbiny dostawiam taniej firm. Kossakowski Baranowicz, mińska gub. 3 2536 1

Powóz (jednokonny), sanki amerykańskie, bieda. Uglicka 19, niedaleko fabryki czekolady „Wiktorja". 2 2510 2

Zaraz potrzebny pokój z umeblowaniem i osobnem wejściem, blizko Teatru Miejskiego. Oferty dla G. S. „Dziennik Wileński", Dominikańska 17. 4 2518 3

Maturzysta warszawskiej szkoły obywatelskiej, filolog, poszukuje lekcji lub kondycji. Język polski w zakresie 8 klas gimnazjum. Oferty proszę składać w kantorze „Dziennika Wileńskiego" pod „Maturzysta". 2 2

Dwa pokoje poszukuje się. Zawiadomienia proszę nadsyłać: Wileńska 36, m. 4. 3 2527 1

Są do sprzedania dwa domki, 522 sążni kwadratowych ziemi. Połocka ulica, Żwirowa Góra, № 11, u właścicielki. 3 2523 1

Księgarnia Józefa Zawadzkiego w Wilnie

poleca ostatnie nowości, otrzymane na skład:

Butrymowicz B.: Przekład komedji Arystofanesa. I. Chmury i żaby. Kraków 1·35
Gabszewicz Z.: Teorja wielkości niezmiernie małych. Kurs klasy 7-ej szkół realnych i przygotowawczy do wyższych technicznych zakładów naukowych. Warszawa —·90
Holewiński J., inż. budowniczy: O budowie i urządzeniu szkół. Podręcznik praktyczny. Warszawa —·90
J. L.: Zasady demokratyczne organizacji współdzielczej. (Bibljoteczka „Społem"). Warszawa —·20
Karwat A.: Z mojej teki. Utwory ulotne. Kraków. 1·10
Kiszkiel J., inspektor weterynarji: Mleko z punktu widzenia higjeny. Odczyt, wygłoszony w Piotrkowie w grudniu 1906 r. Warszawa —·30

Powszechnie znany z wytwornego smaku

Cognac Bisquit Dubouché

dostać można w pierwszorzędnych handlach win i restauracjach.

Skład główny i Reprezentacja

SIMON i STECKI

W WARSZAWIE

Krakowskie-Przedmieście 38.

Zwracamy uwagę PP. Kupców i Konsumenców, iż z cieszących się wielkiem uznaniem Koniaków Bisquit Dubouché **gatunek V. O. C. B.** wywołał pojawienie się w sprzedaży Koniaku lichego gatunku z podrobioną etykietą na szyjce butelki, podobną do naszej **tylko ze zmianą liter** V. C. O. B. zamiast **V. O. C. B.**

Ostrzegamy przeto P. nabywców, że **prawdziwy Cognac Bisquit V. O. C. B.** zaopatrzony w białą etykietę i opaskę na szyjce z literami V. O. C. B. i markę ochronną.

Podobizny: marki i butelki oryginalnego koniaku zamieszczone z boku.

Sprzedaje się, w Wileńskim powiecie, w m. Bobrykowszczyźnie, gminy Mejszagolskiej, o 20 wiorst od Wilna, a od spławnej rzeki Wilji o 10 wiorst.

Dębu	od 12	do 25	cali angielskich			3050	sztuk.
Jesionu	„ 11	„ 23	„	„		1320	„
Klonu	„ 11	„ 23	„	„		200	„
Jodły	„ 12	„ 21	„	„		2400	„
Olchy	„ 11	„ 17	„	„		1000	„
Brzozy	„ 11	„ 17	„	„		600	„
Osiny	„ 14	„ 17	„	„		430	„
					Razem	9000	sztuk

Adres: stacja pocztowa Mejszagoła, gub. Wileńska K. Maculewicz, w Bobrykowszczyźnie. 3 2455

Redaktor odpowiedzialny: **Adam Karpowicz.** Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie. Wydawca: **D-r Władysław Zahorski.**